Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 11 (1977)

ROK VII.

SOBOTA

Pamiętna ofensywa

Przed siedmioma laty, 12 stycznia 1945 wojska radzieckie i walczące u ich boku jednostki polskie rozpoczęły wielką ofensywę na linii Wisły, która zakończyła się rozgromieniem wojsk hitlerowskich, upadkiem Berlina i kapitulacją faszystowskich Niemiec.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej udaremniło nie tylko zbrodnicze plany Hitlera opanowania świata, udaremniło ono również plany amerykańskich i angielskich imperialistów.

Jeszcze w 1941 r. po napadzie hord faszystowskich na ZSRR Truman oświadczył: „...jeśli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, jeśli wygrywać zaś będzie Rosja — wówczas powinniśmy pomagać Niemcom. W ten sposób niech się nawzajem zabijają jak najwięcej...“

Wszystkie jednak wysiłki imperialistów — haniebne zwlekanie z otwarciem drugiego frontu, nie podejmowanie żadnych prawie działań przeciw armii hitlerowskiej po jego otwarciu — zmierzające do wyczerpania Związku Radzieckiego i osłabienia sił armii radzieckiej, poniosły kompletne fiasko.

Niepomni jednak nauk historii imperialiści amerykańscy odbudowują hitlerowski wehrmacht, usiłują zamienić całą zachodnią Europę w jeden obóz wojenny, by znów rozpalić pożogę wojenną, by znów rzucić hordy uzbrojonego przez amerykańskich monopolistów żołdactwa przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Każda taka próba musi skończyć się nieuchronnie tak samo haniebnie, jak haniebnie skończyła się agresja hitlerowskiego imperializmu.

Naród albański obchodził uroczyście swe święto narodowe

TIRANA — Dnia 11 bm. minęła 6 rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej. Proklamowanie Republiki Ludowej stanowiło wielkie zwycięstwo polityczne narodu albańskiego, który utrwalił tym samym swe historyczne zdobycze osiągnięte w walce o wolność i niezawisłość.

Masy pracujące Albańskiej Republiki Ludowej w atmosferze radości i entuzjazmu obchodziły rocznicę proklamowania Republiki Ludowej. W całym kraju odbyły się liczne zebrania, akademie, wiece oraz imprezy artystyczne. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły wstępne poświęcone tej doniosłej rocznicy.

Przed Kongresem Albańskiej Partii Pracy

TIRANA — Odbyło się tu 8 bm. XII plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, na którym powzięto uchwałę o zwołaniu na dzień 31 marca 1952 r. II Kongresu Partii

Na porządku dziennym obrad Kongresu znajdą się następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z działalności Komitetu Centralnego, referuje — sekretarz generalny KC Albańskiej Partii Pracy — Enver Hodża.

2) Informacja o rozwoju ekonomicznym i kulturalnym Albańskiej Republiki Ludowej w okresie planu 5-letniego (1951 — 1955). Referuje — Mehmet Szehu.

3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

4) Wybory Komitetu Centralnego.

Na cześć 10 rocznicy PPR

Cenne zobowiązania

przyniosą dalsze umocnienie naszej gospodarki

WARSZAWA — W wielu zakładach pracy całego kraju odbywają się już zebrania załóg, poświęcone 10 rocznicy powstania PPR. W czasie zebrań robotnicy podejmują dziesiątki cennych zobowiązań produkcyjnych i postanawiają spotęgować walkę o oszczędność, aby wygospodarowanymi w ten sposób środkami przyśpieszyć budowę fundamentów socjalizmu.

Wśród zobowiązań, którymi masy pracujące woj. krakowskiego czczą 10 rocznicę powstania PPR, wysuwa się na czoło zobowiązanie załogi zjednoczenia przemysłowego, budującej olbrzymi obiekt przemysłowy w kombinacie Nowa Huta. **Członkowie tej załogi postanowili uczcić wielką rocznicę spotęgowaniem wydajności i tempa pracy w tym stopniu, aby na miesiąc przed wyznaczonym terminem wykończyć i oddać do użytku dalszy obiekt przemysłowy kombinatu o kubaturze ponad 172 tys. m. sześc.**

Wartość tego zobowiązania wynosi 960 tys. zł, przy czym dzięki przedterminowemu uruchomieniu obiektu uzyska się ponadplanową produkcję o wartości kilkuset tysięcy złotych.

Odpowiadając na apel ZPB im. Okrzei, pracownicy **Zakładów im. Armii Ludowej w Łodzi**, na uroczystej masówce podjęli dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, liczne zobowiązania produkcyjne na okres I kwartału. I tak **brygada im. Hanki Sawickiej** postanowiła zrealizować plan kwartalny na dwa dni przed terminem, a 22 osoby z oddziału II przeglądalni o 1 dzień wcześniej.

Janina Majchrzak w imieniu zespołu 14, wezwała do współzawodnictwa o uzyskanie jak najwyższej jakości tkanin zespół 15, natomiast **snowaczka, Genowefa Jadczak**, wezwała wszystkie snowaczki do współzawodnictwa o tytuł najlepszej w zawodzie.

W ZPW im. Reymonta młodzieżowy zespół **prządki Heleny Cwyl**, postanowił zwiększyć swą produkcję w pierwszym kwartale o 1,5 proc. Podobne zobowiązania podjęły młodzieżowe zespoły **Anny Gajcówny, Henryki Grykówny** i inne.

Na cześć 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej, załoga **Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego**, podjęła zobowiązania produkcyjne, których ogólna wartość wynosi ponad 120 tys. złotych.



Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Okrzei w Łodzi, dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, podjęła szereg zobowiązań.

Na zdjęciu: Prządka A. Stanisławska zobowiązała się podnieść dotychczasowe wykonanie normy o 1 procent.

CAF — fot. Szarfharc

Końcowy etap budowy cimliańskiego systemu hydroenergetycznego

MOSKWA — Na terenie budowy cimliańskiej elektrowni wodnej rozpoczęto już montaż potężnych turbin. Dobiega również końca budowa potężnej zapory wodnej.

Budowa cimliańskiego systemu hydroenergetycznego wkroczyła w końcową fazę. Budowniczowie czynią wszystko, aby oddać cimliański system hydroenergetyczny do użytku w terminie określonym przez rząd.

Rozmowy Truman-Churchill nie dały wyniku

MOSKWA — Agencja TASS donosi z Waszyngtonu: Jak wiadomo premier angielski Churchill znajduje się w Waszyngtonie, gdzie prowadzi rozmowy z Trumanem.

Biały Dom ogłosił 9 stycznia oświadczenie Trumana i Churchilla na temat tych rozmów.

Jak wynika z oświadczenia, omawiano szereg zagadnień, lecz nie osiągnięto nic poza „lepszym zrozumieniem myśli i celów obu stron“.

Amerykańskie dzienniki i agencja informacyjna, omawiając narady Trumana z Churchillem, zmuszone są przyznać, że **w gruncie rzeczy rozmowy zakończyły się fiaskiem i nie dały spodziewanych przez rządy USA i Anglii wyników w żadnym z ważniejszych problemów.**

Opłacani ze 100 miln. dolarów

Agenci wywiadu USA

przed sądem w Czechosłowacji

PRAGA. Przed Sądem Państwowym w Pradze rozpoczął się proces grupy ośmiu zdrajców narodu i agentów wywiadu amerykańskiego — Jana Hoseka, Emanuela Rendla, Jarosława Dvoraka, Józefa Liski, Petra Cizeka, Franciszka Kroca, Roberta Sunderhaufa i Franciszka Dolineka.

Akt oskarżenia stwierdza, że po nieudanym kontrrewolucyjnym puczu, zorganizowanym przez piątą kolumnę amerykańską w Czechosłowacji w lutym 1948 r., agresorzy amerykańscy rozpoczęli politykę jawnego terroru w stosunku do Czechosłowacji. Imperialiści amerykańscy przy pomocy swych ośrodków szpiegowskich i terrorystycznych, rozmieszczonych wzdłuż zachodnich granic Czechosłowacji, oraz za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych w Czechosłowacji organizują grupy sabotażystów i terrorystów oraz zaopatrują je w broń dla dokonywania morderstw i prowadzenia zbrodniczej działalności.

Akt oskarżenia stwierdza dalej, że oskarżeni są niebezpiecznymi przestępcami, którzy w specjalnych obozach amerykańskich przeszli przeszkolenie w dziedzinie dokonywania zabójstw, prowadzenia roboty szpiegowskiej i działalności terrorystycznej. Otrzymali oni od centrali wywiadu amerykańskiego tzw. „CIC“, polecenie zorganizowania w Czechosłowacji szeroko rozgałęzionej sieci szpiegowskiej. Przewieźli oni przez granicę szereg radiostacji nadawczych i zorganizowali ich obsługę na terenie Czechosłowacji.

Oskarżeni zeznali, w toku śledztwa, że stale otrzymywali instrukcje od organów wywiadu amerykańskiego działających w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech zachodnich.

Rozprawa trwa.

Plenum Z. Z. Pracowników Rolnictwa

Trzeba rozszerzyć zdobycze

i wyciągnąć wnioski z dotychczasowych błędów

WARSZAWA. Na plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, które obradowało w Warszawie w dniach 9 i 10 bm. aktywiści związkowi i czołowi przodownicy pracy w rolnictwie dokonali oceny pracy Związku za rok ubiegły oraz — na podstawie uchwał VIII plenum CRZZ — nakreślili zadania na rok bieżący.

W referacie i w toku obszernej dyskusji stwierdzono, że w roku ubiegłym Związek osiągnął poważne wyniki w upowszechnianiu nowych form współzawodnictwa oraz w pracy masowo - politycznej wśród robotników rolnych.

Na czoło wysunęli się traktorzyści z PGR i POM, którzy zaoszczędzili tysiące ton paliwa i smarów.

W dyskusji wskazywano na słabą jeszcze pracę wśród kobiet i młodzieży. W niektórych PGR rolne rady zakładowe nie potrafiły również otoczyć należytą opieką robotników sezonowych.

Aby w pełni wykonać zadania stojące przed Związkiem w realizacji trzeciego roku Planu 6-letniego i usunąć istniejące braki i niedociągnięcia, plenum powzięło uchwałę, w której zobowiązuje aktyw związkowy do szerokiej popularyzacji metod pracy przodujących robotników, upowszechnienia pomysłów racjonalizatorskich oraz do zapoznania załóg z planami produkcyjnymi. Uchwała zaleca również nawiązanie ściślejszej niż dotąd współpracy z naukowcami oraz szeroką popularyzację doświadczeń przodujących w świecie gospodarstw socjalistycznych — radzieckich sowchozów. Plenum kładzie nacisk na dalsze upowszechnienie współzawodnictwa pracy, oraz ożywienie pracy kulturalno-oświatowej.

Czerwone Zagłębie czci pamięć F. Dzierżyńskiego

W dniu 10 bm. dla upamiętnienia potężnego strajku robotniczego, którym kierował wielki rewolucjonista Feliks Dzierżyński, przemawiający w pierwszych dniach stycznia 1905 roku na placu huty „Bankowa“, odbyła się w tej hucie, noszącej obecnie imię Feliksa Dzierżyńskiego, uroczysta akademia.

Akademia stała się gorącą manifestacją robotniczego społeczeństwa Dąbrowy Górniczej na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kontynuatorki i spadkobierczyni tradycji rewolucyjnych partii polskiej klasy robotniczej.

Wśród burzliwych protestów całego narodu

Bundestag ratyfikował zbrodniczy plan Schumana

Stolica i „parlament“ Trizonii obsadzone przez policję

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że na posiedzeniu Bundestagu (parlament zach. Niemiec) toczyła się w dalszym ciągu debata nad ratyfikacją planu Schumana w drugim czytaniu.

Adenauer wygłosił przemówienie, w którym **przyznał, że plan Schumana przyczyni się do pogłębienia rozbicia Niemiec.** Z wywodów Adenauera wynikało, że plan Schumana służyć ma odbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego i znacznemu zwiększeniu jego produkcji. **Adenauer przyznał, że plan Schumana jest planem amerykańskim, odpowiadającym celom, jakie postawili sobie militaryści w Niemczech zachodnich.**

Deputowany komunistyczny Fritz Rische oświadczył, że plan Schumana zmierza do rozpętania trzeciej wojny światowej. Służy on garstce monopolistów i imperialistów, lecz **jest nie do pogodzenia z elementarnymi interesami narodu niemieckiego i innych narodów Europy.** Plan Schumana obliczony jest na to, aby stworzyć warunki uniemożliwiające zjednoczenie Niemiec, zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Po debacie odbyło się głosowanie, w wyniku którego za ratyfikacją planu Schumana wypowiedziało się 225 deputowanych. 144 deputowanych głosowało przeciwko planowi, a 4 wstrzymało się od głosowania.

Następnie rozpoczęła się debata nad ratyfikacją planu Schumana w trzecim czytaniu. Deputowany KPD Renner wystąpił z wnioskiem odroczenia debaty. **Narodowi należy dać możność zajęcia stanowiska wobec planu Schumana** — oświadczył on. **Obrońcy tego planu chcą oszukać i wprowadzić w błąd Niemcy.**

Wniosek Rennera został odrzucony przez reakcyjną większość.

BERLIN. — Z wielu miast w Niemczech zachodnich nadchodzą wiadomości o masowych demonstracjach przeciwko planowi Schumana.

Gmach Bundestagu jest otoczony silnymi kordonami policji. Również drogi wiodące do Bonn są obsadzone przez silne oddziały policyjne, które nie dopuszczają demonstrantów z okolicznych miejscowości do stolicy Trizonii.

Konferencja naukowa pracowników budownictwa

WARSZAWA. — 2-dniowa konferencja naukowa na temat projektowania organizacji pracy na budowach, zakończyła obrady. W toku obrad zebrani — najwybitniejsi teoretycy i praktycy naszego budownictwa zapoznali się z gruntownie opracowanym materiałem dotyczącym zagadnienia projektowania organizacji pracy na budowach.

Zarówno w referatach jak i w dyskusji zwracano uwagę na konieczność wprowadzenia projektów organizacji prac opartych o naukowe i techniczne zasady.

Z całego świata

PARYŻ. — Francja jest nadal bez rządu. Czwarty z kolei kandydat na premiera, któremu prezydent Auriol zaproponował w środę utworzenie gabinetu, przywódca partii katolickiej (MRP) Georges Bidault oznajmił, że nie może podjąć się tej misji.

* * *

BUDAPESZT. W Operze Budapeszteńskiej odbyła się uroczysta premiera opery Moniuszki „Halka“.

Na premierę przybyli członkowie rządu węgierskiego, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej.

* * *

ŁONDYN. Jak donoszą, dnia 9 stycznia minister spraw zagranicznych Iranu Kazemi, wręczył notę ambasadorowi brytyjskiemu w Teheranie.

Nota ostro protestuje przeciwko „wzmożonej ostatnio działalności urzędników brytyjskich znajdujących się w Teheranie oraz ich jawnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Iranu“.

* * *

LONDYN. Jak donosi dziennik „Daily Worker“, wybitny działacz komunistyczny Herbert Howard został ponownie wybrany przewodniczącym organizacji okręgowej zjednoczonego związku zawodowego pracowników przemysłu budowy maszyn w Sheffieldzie.

* * *

LONDYN. Dziennik „Daily Worker“ podaje na podstawie doniesień Agencji Reutera, że rząd amerykański przystąpił do budowy szeregu obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych.

Około 3 tysięcy działaczy postępowych internowano już w dawnych obozach dla jeńców wojennych.

mówi FALA 31

W pewnej wsi w zachodnich Niemczech powiada jeden chłop do drugiego:

— Wiecie co, pewnemu profesorowi amerykańskiemu udało się wyhodować zupełnie nową rasę krów...

— Coś takiego! Czyżby krowy te dostarczały już kondensowanego mleka?

— O tym na razie nie ma mowy, ale taka krowa ma szczególnie długą szyję: żre ona u nas w Niemczech zachodnich, a doi się ją w Ameryce...

* * *

Na Wall-Street rozmawiają z sobą dwaj giełdziarze.

— Mnie się zdaje, że jednak wojny nie będzie...

W tej chwili przystępuje do nich policjant i kładąc rękę na ramieniu mówiącego rzecze:

— Jest pan aresztowany!

— Za co?

— Za szerzenie paniki!

* * *

Zagraniczny korespondent w Iranie rozmawia z tubylcem. Ten oświadcza:

— Dziesięć procent moich rodaków nie znosi Anglików, a 10 procent nienawidzi Amerykanów...

— A pozostałych 80 procent?

— O, ta reszta nienawidzi zarówno Anglików jak i Amerykanów!

* * *

Na uniwersytecie profesor chemii gromi studenta.

— Co, pan wierzy w alchemię?

— Owszem i mogę nawet dać przykład alchemii i to bardzo współczesnej. Przykładem jej jest plan Schumana, który polega na tym, że z francuskiej rudy i niemieckiego węgla robi się amerykańskie złoto!

Audycje z Moskwy w języku polskim

W okresie zimowym rozgłośnia moskiewska nadaje następujące audycje w języku polskim:

od godz. 11.15—11.30 na falach krótkich — 25 i 31 m.

od godz. 17.30—18.00 na falach krótkich — 41 i 49 m oraz na falach średnich — 257 m,

od 19.30—20.30 na falach średnich — 257 m oraz na falach długich — 1063 m,

od 21.00—21.30 na falach średnich 257 m oraz na falach długich — 1068 m.

W poniedziałki, środy i piątki nadawane są koncerty na falach krótkich — 49 m od godz. 22.30—23.00 oraz na falach średnich — 257 m i na falach długich — 1063 m.

Codziennie w audycji o godz. 17.30 nadawany jest przegląd prasy, a w audycji o godz. 21.00 — komentarz dnia.

Słuchacze proszeni są o nadsyłanie opinii i życzeń dotyczących audycji pod adresem: Moskwa, skrytka pocztowa nr 787.

Sprawcy cierpień narodu koreańskiego

Agresorzy boją się dyskusji na temat niepodległości Korei

Wykrętne manewry Amerykanów zdemaskowane przez min. Wyszyńskiego

PARYŻ. Zgodnie z porządkiem dziennym, komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ miała rozpocząć 9 bm. dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei. Sprawa ta została umieszczona w piątym punkcie porządku dziennego na wniosek delegata USA.

Jednakże 9 stycznia delegat amerykański zaproponował „odroczenie" dyskusji nad tą kwestią. Propozycję swą delegat amerykański motywował okolicznością, że obecnie w Korei prowadzone są rokowania o rozejm i że dyskusja w komisji politycznej nad sprawą niepodległości Korei może rzekomo stanąć na przeszkodzie rokowaniom.

Szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński wystąpił przeciwko propozycji amerykańskiej, mającej na celu niedopuszczenie do przedyskutowania kwestii koreańskiej.

Min. Wyszyński powiedział m. in.: Proponują nam odroczenie dyskusji nad zagadnieniem niepodległości Korei, włączonym do porządku dziennego Zgromadzenia i komisji politycznej w formie zaproponowanej przez delegację USA. Uważają widocznie, że w obecnej sytuacji i w obecnych warunkach politycznych omawianie sprawy „niepodległości Korei" byłoby niewygodne.

Pan Gross argumentował w ten sposób, że kwestia ta pozostaje w związku z rokowaniami w Panmundżonie, ale argument ten jest zupełnie nie do przyjęcia. Czyż nie jest jasne, że nie ma żadnych podstaw do łączenia sprawy położenia kresu działaniom wojennym — zwłaszcza, że sprawa ta wysuwana jest wciąż wyłącznie pod militarnym kątem widzenia — z taką czysto polityczną sprawą jak kwestia niepodległości tego czy innego państwa.

Od szeregu lat, poczynając od wystąpienia na Zgromadzeniu Ogólnym ówczesnego sekretarza USA, Marshalla — jeśli mnie pamięć nie myli — starano się udowodnić, że główną kwestią jest zapewnienie niepodległości Korei i że nawet wojna agresywna w Korei prowadzona jest w tym celu, ażeby dopomóc temu krajowi do uzyskania, czy też odzyskania niepodległości.

I oto teraz, kiedy z inicjatywy samych Stanów Zjednoczonych kwestia ta została postawiona na porządku dziennym, kiedyśmy przeszli do omawiania sprawy t. zw. niepodległości Korei — **sprawę tę chce się po cichu odroczyć. Nie mówi się nawet przy tym na jak długo — chodzi o to, aby odroczyć ją na czas nieokreślony, a potem w ogóle wyeliminować pod jakimkolwiek pretekstem.**

Powtarzam — nie widzę żadnego związku między rokowaniami o rozejm w Korei, a dyskusją nad zagadnieniem niepodległości Korei, pomijając jedną tylko okoliczność, która istotnie zasługuje na uwagę, a mianowicie fakt, **że niepodległości Korei zagraża pobyt na terytorium koreańskim wojsk interwencyjnych i ich sojuszników. Omówienie sprawy niepodległości Korei przez komisję jest tym ważniejsze, że niepodległość ta jest istotnie zagrożona.**

Jesteśmy więc głęboko przekonani, że nie wolno odraczać zagadnienia niepodległości Korei, że należy koniecznie rozpatrzeć tu sprawozdanie specjalnej komisji, która zajmowała się tym zagadnieniem, w tej kolejności, jaka została ustalona.

W toku dalszej dyskusji stanowisko ZSRR poparli delegaci Czechosłowacji i Polski.

Po zakończeniu dyskusji propozycja delegacji USA została uchwalona głosami krajów bloku amerykańsko - angielskiego.

Następnie komisja polityczna postanowiła odbyć posiedzenie 12 stycznia i wówczas rozpocząć dyskusję nad propozycjami radzieckimi o środkach zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz środkach utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Prenumerata skryptów Wszechnicy Radiowej

Skrypty Wszechnicy Radiowej stanowią niezbędne uzupełnienie wykładów, podawanych przez radio. Bieżące egzemplarze skryptów można prenumerować bezpośrednio w PPK „Ruch" lub we wszystkich placówkach pocztowych i u listonoszów, wpłacając prenumeratę na poszczególne konta PKO: dla kursu wstępnego — konto I-17645-110, dla kursu pierwszego — konto I-17646-110 i dla kursu drugiego — konto I-17647-110.

O skrypty dawniejsze należy zwracać się wyłącznie do archiwum PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, wpłacając należność na konto PKO I-15207-110.

Można też nabywać skrypty Wszechnicy Radiowej we wszystkich rozdzielniach PPK „Ruch" w całym kraju, a wszelkie reklamacje kierować należy wyłącznie do Centralnej Ekspedycji PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12.

Wojskowi racjonalizatorzy



Gen. dyw. J. Bordziłowski wręczył ostatnio czołowym racjonalizatorom i nowatorom jednostek inżynieryjnych W. P. nagrody i dyplomy honorowe za prace racjonalizatorskie i za zasługi położone dla rozwoju, popularyzacji i dalszego umasowienia tego ruchu wśród szeregowych, podoficerów i oficerów jednostek inżynieryjnych.

Na zdjęciu: gen. dyw. J. Bordziłowski przemawia do nagrodzonych: ofic. Józefa Warnickiego, Jana Żołądka i st. sap. Kazimierza Pydy.

CAF — AFWP

Wzorowe żłobki zapewniają opiekę dzieciom spółdzielców

Ostatnio w woj. łódzkim zorganizowano w 10 gospodarstwach zespołowych wzorowo urządzone żłobki. Dziatwa przebywa w żłobkach pod troskliwą opieką lekarzy i wykwalifikowanych pielęgniarek.

Nowo uruchomione żłobki wzbudzają żywe zainteresowanie wśród miejscowej ludności wiejskiej.

Nasze Rady

K.F.: Prowadząca meldunki postąpiła niesłusznie, odmawiając wydania formularza, który pragnął Pan sam wypełnić w związku z koniecznością wymeldowania się. Zapytuje Pan ile wynoszą w tym wypadku koszty? Wobec sprzecznych informacji, o których Pan wspomina, należało oprzeć się na oświadczeniu oddziału meldunkowego Urzędu Ewidencji. A więc blankiet kosztuje 1 zł., gdy go wypełnia prowadzący meldunki, należy za wypełnienie zapłacić 50 gr. oraz za zwrot jego przejazdu tramwajem do biura meldunkowego 90 gr., czyli razem powinien prowadzący meldunki pobrać 2 zł. i 40 groszy. Nadpłaty są niedopuszczalne.

* * *

M. KRÓLIKOWSKA: Podzielamy Pani pogląd, że kierownictwo zakładu pracy nie powinno stawiać przeszkód, gdy pracownik pragnie pogłębić swoją wiedzę, przeciwnie powinno okazać mu jak najdalej idącą pomoc. Oczywiście, nie może to zakłócić normalnego trybu pracy w wykonywanym zawodzie, w pierwszym bowiem rzędzie chodzi o wykonanie planu, a nad tym rzecz jasne, musi czuwać kierownictwo zakładu pracy. Dziwimy się jednak, że nie zwróciła się Pani w swojej sprawie do kierownika personalnego zanim postanowiła Pani napisać do nas. Jak nas poinformowano, sprawa Pani będzie załatwiona pozytywnie.

Odpowiadamy:

KACZKA, PAPIŃSKI, TRELIŃSKI: Interweniowaliśmy. Prośba Wasza będzie załatwiona.

DANKA Z WIDZEWA: Imieniny Danuty obchodzone są 1 października.

OB. KOWALCZYK Z UL. NOWEJ. — Mleko w proszku jest do nabycia w każdej aptece. Trzeba mieć na nie jednak receptę lekarza.

OB. ZAJĄC. — Należy udać się do Oddziału Inspekcji, Ochrony i Higieny Pracy przy Prezydium Rady Narodowej Łódź, ul. Piotrkowska 113. Otrzyma tam Pani potrzebne informacje.

ALINA BUZAŁEK Z UL. PIOTRKOWSKIEJ 41. — Wyniki konkursu filmowego zamieściliśmy w numerze „Expressu" z dnia 28 listopada ub. r. Równocześnie zaznaczamy, iż jesteśmy w posiadaniu pokwitowania ob. A. Buzałek, która otrzymała nagrodę książkową za właściwe rozwiązanie konkursu literackiego.

H. NAUJOKAT. — Interweniowaliśmy. Łódzki Oddział Wszechnicy Radiowej wysłał na Pana adres list z wyjaśnieniem.

TADEUSZ RUSZKOWSKI — W sprawie nauki gry na akordeonie radzimy zwrócić się do Dyrekcji Państwowej Szkoły Muzycznej w Łodzi przy ul. Jaracza 19

KOWALCZYK Z ŁODZI — Wprowadzenie jednego numeru telefonicznego dla Pogotowia Ratunkowego jest dużym ułatwieniem w nagłych wypadkach. Nie trzeba bowiem nakręcać kilku poszczególnych numerów, aby uzyskać połączenie. Zainstalowany automat będzie zawsze łączył z wolnym w danej chwili aparatem, obojętnie czy już ktoś w tym momencie jest połączony z pogotowiem, czy też nie.

JANEK Z TARNOWA — Oczywiście, że po skończeniu Liceum Pedagogicznego może się Pan specjalizować w pewnych przedmiotach. Również nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby się zapisać na jeden z kierunków Studium Zaocznego przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Rektorat PWSP w Łodzi mieści się przy Al. Kościuszki 21.

Codzienna nowelka „Expressu"

Kung-Czue i Yuan-Czing

Fort w Ho-Pei

Pewnego pięknego popołudnia zimowego jechało saniami czterech przebranych za rybaków partyzantów. Na saniach leżały plecione kosze rybackie i haki do rozbijania lodu.

Taszuej i Ta-er stali na przedzie sań, trzymając w rękach włócznie. Dwaj inni chińscy partyzanci Szuang i Czao, uderzając rytmicznie długimi bambusowymi drążkami, przyspieszali bieg sań, które ślizgały się szybko po tafli zamarzniętego jeziora.

Kiedy znaleźli się w odległości kilkudziesięciu metrów od leżącej nad brzegiem wioski Hsziao-ho, zobaczyli żołnierza marionetkowego rządu Czang Kai-szeka, stojącego na warcie przed bramą fortu Ho-Pei.

Spojrzenie żołnierza zatrzymało się na wielkim karpiu, który drgał jeszcze nabity na koniec włóczni Ta-era.

Partyzanci udając, że nie dostrzegają łakomych spojrzeń żołnierza, sunęli dalej.

— Hej, rybacy, chodźcie no tutaj! — zawołał wartownik.

— Nie mamy czasu — odkrzyknął Ta-er. — Czego od nas chcecie?

— Zatrzymajcie się i wyjdźcie natychmiast na brzeg. Chcę zobaczyć, co tam macie — zaklął żołdak.

Sanie skręciły i zatrzymały się opodal wielkiej wierzby, niedaleko fortu.

Wartownik, wskazując palcem na rybę Ta-era, zaczął szybko:

— Oddajcie mi to! Nasz kapitan bardzo lubi ryby. Pieniądze dam ci potem.

— Nie tak gwałtownie, mój przyjacielu — odrzekł Ta-er. — Tę rybę zamówiono w sąsiednim forcie. Ale za to następna, największa jaką złapiemy, będzie wasza.

— Czy nie wystarczy ci jedna z mniejszych ryb? — zapytał Szuang, wskazując na pleciony kosz. Zaglądnij no, a może znajdziesz tam coś odpowiedniego dla siebie?

— Chciałbym jednak dostać jakąś bardzo wielką rybę! — zażądał żołdak, pochylając się nad koszem, a w tej samej chwili Szuang trącił go pistoletem w żebra.

— Milcz, jeśli ci jest miłe życie!

Twarz wartownika zzieleniała.

Ta-er odebrał mu karabin.

— Jeśli odpowiesz na to, o co cię zapytamy, nie wyjdziesz na tym źle! — rzekł Szuang. — Jesteśmy Chińczykami i nie chcemy zabijać innych Chińczyków. A teraz powiedz, w jakiej części fortu przebywa załoga i gdzie przechowujecie swoją broń?

— Ja... powiem wam wszystko... — dzwoniły zęby żołdaka. — Darujcie mi tylko życie. Załoga znajduje się w kazamatach północnego skrzydła. Komendant boi się, że uciekniemy i dlatego przechowuje karabiny w skrzydle wschodnim...

Zaraz potem zjawiły się nowe sanie, zapełnione partyzantami.

— Chodźcie, bracia — zawołał Szuang — musimy pozbyć się naszych ryb...

Zostawili na miejscu jednego człowieka, ażeby ten przypilnował wartownika, po czym pewnym krokiem poszli w kierunku fortu. Na czele maszerowali Taszuej i Ta-er. W rękach trzymali ryby, ale fałdy ich sutych, dobrze watowanych płaszczy, zakrywały mauzery. Inni mieli również pod płaszczami maszynowe pistolety.

Partyzanci skierowali się w stronę północnego skrzydła fortu. Tu siedziała koło pieca cała kompania żołnierzy marionetkowej armii. Wszyscy byli nadzy do pasa i zabawiali się wyłapywaniem wszy.

Taszuej i Ta-er weszli do wschodniego skrzydła, gdzie odnaleźli komendanta.

Oficer miał szyję obwiązaną białą chustką, bo strzygł go właśnie wiejski fryzjer. Na widok wchodzących komendant mruknął:

— A, przynieśliście ryby?

W tej chwili Ta-er skierował lufę swojego pistoletu w stronę komendanta.

— Prócz ryb przynieśliśmy jeszcze coś innego!

Zaraz potem wtargnęli do izby inni partyzanci, którzy związali komendanta i rozebrali stojące w kącie karabiny.

— A ty znikaj stąd i pamiętaj, żeś nic nie widział! — powiedzieli do fryzjera, który zrozumiał teraz, że ludzie ci należą do słynnej Ósmej Armii walczącej po bohatersku o wolność chińskiego ludu. Wziął więc pod pachę swoją skrzyneczkę i, uśmiechając się wyszedł z izby.

Wnet potem cała kompania żołdaków Czang Kai-szeka ustawiona została przed fortem nad brzegiem jeziora. Ostrzeżono ich, że gdyby chcieli uciekać, dostaną kulę w plecy, po czym załadowano ich wraz z zdobytą bronią na sanie i powieziono. Na miejscu pozostali tylko Taszuej i Ta-er, którzy mieli zamiar podpalić fort.

Chłopi, którzy wiedzieli, że żołnierze Ósmej Armii walczą w obronie uciemiężonego ludu chińskiego, szybko naznosili starych plecionych mat, suchego chrustu i sitowia.

Ogień ogarnął szybko drewniane podłogi i ścianki budynku. Rozległa się eksplozja paru granatów ręcznych, nie zauważonych poprzednio przez partyzantów.

Huk wybuchów i słupy ognia ściągnęły przed fort również i innych wieśniaków. Wszyscy oni byli szczęśliwi, że znów jeden z oddziałów znienawidzonej armii Czang Kai-szeka został starty przez partyzantów.

— Czyżby tu byli żołnierze Ósmej Armii? — zapytał jeden z chłopów, mrużąc lewe oko. — Jeżeli chodzi o mnie, nie zauważyłem ani jednego z nich... Nie wiem też, jak to się stało, że zniknął ten przeklęty fort!

Tłum. D.



WACEK: — Bardzo smakuje mi jedzenie w naszym domu wypoczynkowym. Te wczasy to jednak wielkie dobrodziejstwo...

WICEK: — Ty myślisz tylko o jedzeniu. Żołądek przede wszystkim, co Waciu?

WCZASOWICZ: — Panowie pozwolą? Come here!...

WICEK: — Proszę... Popatrz, Waciu, na tego typa. Daję głowę, że to bikiniarz. A ten drugi? Z jakim tupetem siadają do stołu...

WCZASOWICZ: — Dla nas śniadanie...

KELNERKA: — Teraz jest obiad. Śniadań już nie wydajemy... Godzina druga.

WCZASOWICZ: — A to granda! Kierowniczka! Kierowniczka!

KIEROWNICZKA: — Tego rodzaju wczasowicze to istna plaga domów wypoczynkowych. Śniadania żądają przy obiedzie, na obiad przychodzą wieczorem, a na kolację po północy. Personel nie ma przez nich ani chwili wytchnienia...

Na moim EKRANIE

Szoferska przekora

Łódź pogrążona we śnie. Gdzieniegdzie tylko błyszczy w oknie światło. Ulice są puste i ciche. Czasem przemknie koło murów cień zapóźnionego przechodnia, lub zadudni nocny tramwaj. Płynący nad miastem księżyc przygląda się uśpionym ulicom i domom.

Wtem! Co to? Od strony ul. Karolewskiej słychać głośną wrzawę. Przed posesją Nr. 41 stoi kilka samochodów. Ich warkot donośnym echem odbija się od murów kamienic.

— Braaamaa! — zabrzmiało wołanie. — Jest tam kto?!...

Brama przed którą stoją samochody, wciąż jest zamknięta. Widocznie jak Sezam oczekuje tajemniczego hasła. Ale oto i ono. W ciszę nocną wdziera się przeraźliwy ryk klaksonu.

Płyną minuty. Ryk nie ustaje. Do pojedynczego głosu przyłączają się pozostałe samochody i tak przez kilkanaście minut trwa klaksonowy koncert.

W międzyczasie we wszystkich oknach zapalają się światła. Bardziej nerwowi lokatorzy wychylają się z okien.

— Noc jest, u diabła!... Jutro do pracy!...

Wreszcie odezwał się zgrzyt otwieranej bramy.

— Jacy ci kierowcy są przekorni — pomyślał księżyc, spoglądając ciekawie w stronę ulicy Karolewskiej. — Zabroniono im używania klaksonów w dzień, to eksploatują je w nocy.

Oświetlił bramę, pragnąc odczytać napis instytucji, której samochody o tak późnej porze zakłócają mieszkańcom zasłużony spoczynek.

— ...„Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Baza Transportu..." — odcyfrowywał. W tejże chwili niewielki obłoczek przesłonił mu widok Łodzi...

Stef.

Nie dodatkowe bony lecz dodatkowy rozdział bonów

Wczoraj zamieściliśmy komunikat Wydziału Handlu o wydawaniu dodatkowych bonów mięsno - tłuszczowych na miesiąc styczeń.

Ponieważ treść jego jest mylnie przez niektóre osoby i instytucje interpretowana, Wydział Handlu wyjaśnia, iż chodzi tu nie o dodatkowe bony, lecz o dodatkowe rozdawnictwo bonów styczniowych dla osób, które przystąpiły do pracy po otrzymaniu bonów przez pozostałych pracowników, względnie dla osób, które z jakichkolwiek innych powodów dotychczas przysługujących im bonów nie otrzymały.

Na miejscu ruder wyrosną zieleńce

Na wielu skrzyżowaniach ulic łódzkich zburzono w ostatnim okresie stare, szpecące wygląd miasta rudery. Tu i ówdzie pozostały po nich tylko sterty gruzu.

W tym roku miejsca te zamienią się na zieleńce. W ten sposób uporządkuje się następujące place narożne: Obrońców Stalingradu — Zachodnia, Wólczańska — Wróblewskiego, Piotrkowska — Czerwona, 22 Lipca — Wólczańska i Nowotki — Kilińskiego. (bk)

Przed wojną o tym nie myślano

Stołówki akademickie

dużym udogodnieniem dla studiującej młodzieży

Trzeba tylko usunąć istniejące niedociągnięcia

O wyższych studiach przed wojną przeważająca część młodzieży mogła tylko marzyć. Młodzież łódzka była w jeszcze gorszym położeniu: chcąc studiować musiała wyjeżdżać do Warszawy, Krakowa — czy innego miasta uniwersyteckiego. W Łodzi nie było bowiem wyższych uczelni.

Dla synów i córek bogatych przemysłowców, dobrze zarabiających lekarzy, adwokatów, czy kupców — wyjazd na studia nie był problemem. Ojczulek za wszystko płacił. Dawał pieniądze, które wystarczały na naukę i hulanki.

Ale w wyższych uczelniach, choć w niewielkim procencie, znajdowali się również synowie i córki robotników, drobnych rzemieślników, niższych urzędników. Ci, chcąc studiować musieli znosić prawdziwą nędzę.

Nie bez słuszności więc utarło się przed wojną powiedzenie „biedny jak student". Określało ono nędzę studenta, pochodzącego z tak zwanych „niższych sfer" społeczeństwa. Porównać ją można było chyba tylko z warunkami, w jakich wegetowały tysiące bezrobotnych.

Najważniejszy problem, jaki codziennie część ówczesnych studentów starała się rozwiązać, to: — Gdzie ja dziś zjem obiad?... Nawet „szczęśliwcy", którzy za talerz zupy udzielali korepetycji rozleniwionym dzieciom bogaczy, więcej łykali upokorzenia, niż strawy.

Ten obraz musi mieć przed oczyma każdy dzisiejszy student, aby w pełni docenić wysiłek państwa ludowego, które dało mu to, czego sanacja dać nie mogła i nie chciała. Mimo pewnych, nieuniknionych na obecnym etapie, trudności gospodarczych, stworzono dzisiaj rzeszom studenckim warunki bytowania, umożliwiające całkowite oddanie się nauce, bez troski o codzienne pożywienie.

Troskę tę przejęło państwo, uruchamiając liczne stołówki akademickie. W samej tylko Łodzi jest dzisiaj dziesięć takich stołówek, a z usług ich korzysta blisko 7 tysięcy studentów! Więc prawie co drugi słuchacz łódzkich wyższych uczelni.

— Nie wiem, jakby wyglądała nasza nauka — stwierdza student II roku wydz. filozoficzno-społecznego UŁ Marian Kabała — gdybyśmy się np. musieli martwić o obiady. Możność korzystania ze stypendiów i tanich, a przy tym dobrych obiadów — to dla nas rzecz ogromnej wagi.

Obiady są rzeczywiście dobre. „Gęsie Pióro", jadłodajnia w MDK, lokal na rogu Kilińskiego i Jaracza oraz trzy dalsze stołówki prowadzone przez PSS nie mogą pomieścić wszystkich chętnych. Jadłodajnie te pracują ku pełnemu zadowoleniu studentów.

Zmartwieni są tylko ci akademicy, którzy muszą stołować się w lokalach prowadzonych przez ŁZG. Dla zilustrowania — jedna z wielu uwag, wyjęta z książki życzeń i zażaleń w stołówce ŁZG przy ul. Potrkowskiej 24:

„5. 12. 51 — Dziś jem dopiero po raz czwarty obiad w tej stołówce, a miałem „przyjemność" kosztować 3 razy kaszankę i do tego dziś tak stęchłą, że trudno ją wziąć do ust..."

Aby skarga była jasna, porównajmy jadłospis stołówki ŁZG przy ul. Piotrkowskiej 24 i „Gęsiego Pióra" (Piotrkowska 48): w pierwszej w dniach 3, 4 i 5 stycznia br. podano nóżki wieprzowe, „czarne" i kiełbasę, w drugiej zaś — kotlety siekane, schab i kiełbasę.

Skąd więc tak kolosalna różnica? Dlaczego studenci, stołujący się przy ul. Piotrkowskiej 24, nie mogą zjeść „prawdziwego" mięsa, a muszą najczęściej zadowolić się „czarnym", czy rapetkami? Czyżby byli gorsi od kolegów z „Gęsiaka"?...

Nieurozmaicony jadłospis w stołówkach akademickich ŁZG jest wynikiem niewłaściwego „przydziału" mięsa dla stołówek akademickich, a również zła praca studenckich komisji stołówkowych. Zbyt mało zainteresowania wykazują one tą sprawą.

— No dobrze, a czy nie ma widoków na poprawę? — zapytają studenci.

A jakże są! ŁZG powinny zmienić system zaopatrywania swych lokali, przypominając sobie przy tym częściej o studentach. Oni także chcieliby od czasu do czasu zamiast rapetek widzieć schab na talerzu.

Aby tak było w rzeczywistości postara się o to również studencka komisja stołówkowa, która w porozumieniu z kierownictwem lokali będzie układała tygodniowe jadłospisy. Może wtedy zatrą się dzisiejsze różnice między „Gęsiakiem", a stołówką przy ul. Piotrkowskiej 24...

(se)

EXPRESS ILUSTROWANY

1 GROSZ

** VII Państwowe Gimnazjum i Liceum Żeńskie w Łodzi zebrało 1.300 kg. złomu, 900 kg. makulatury, 1.000 kg. szmat i 550 butelek.

Sumę otrzymaną ze sprzedaży zebranych odpadków uczennice przekazały na odbudowę Warszawy.

* Ostateczny termin wykonywania zdjęć do dowodów upływa z końcem stycznia, przypominamy więc, że zdjęcia można robić we wszystkich zakładach fotograficznych w godz. od 9-ej do 21-ej. Ponieważ największy ruch panuje w zakładach fotograficznych w godzinach między 16 a 18, radzimy odwiedzać zakłady fotograficzne w pozostałych godzinach, kiedy zakłady nie są tak przepełnione.

* Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, urządza w sobotę, dnia 12 stycznia wieczór literacki Seweryny Szmaglewskiej pt. „Dwa fragmenty powieści". Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

* Niedzielne przedpołudnie można spędzić mile odwiedzając łódzką Galerię Obrazów. A właśnie w niedzielę, 13 bm. PTTK organizuje wycieczkę do Galerii. Zwiedzających oprowadzać będzie przewodnik.

Chętni zbierają się o godz. 10.50 przed gmachem Galerii na rogu ul. Więckowskiego i Gdańskiej.

* Wspaniała zabawa czeka w niedzielę dzieci członkiń Ligi Kobiet, z dzielnicy Bałuty.

W dniu tym, to znaczy 13 bm. o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Limanowskiego 56 odbędzie się choinka noworoczna dla dzieci od lat trzech do siedmiu.

* W najbliższym czasie zorganizuje się na terenie Łodzi nowe przedsiębiorstwo — Miejski Handel Mięsny.

MHMs przejmie wszystkie sklepy mięsne na terenie miasta jak np. sklepy sp. „Wędliniarz", PSS, CZPMs i inne, oraz sklepy rybne Centrali Rybnej.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Brutalny pracownik kina

Droga Redakcjo!

W kinie „Wolność" w Zgierzu zdarzył się następujący wypadek. Dnia 1 bm. o godz. 16 min. 30, stojąc w kolejce przed kasą zauważyłam jak z drugiej strony stanęła kobieta ciężarna, która chciała nabyć bilet poza kolejką. Pracownik kina, pilnujący porządku przed kasą, w brutalny sposób odniósł się do niej i powiedział, że biletu nie dostanie, jeżeli nie okaże legitymacji.

Ja uważam, że legitymacja tu była zbędna, gdyż dla nikogo nie budziło wątpliwości, że jest to ostatni okres ciąży.

Proszę bardzo Redakcję o jak najszybszą interwencję w tej sprawie w imieniu swoim i wszystkich kobiet, aby fakty takie nie miały więcej miejsca.

Stała czytelniczka ze Zgierza
(—)St. Wasilewska

Nie wątpimy, że kierownictwo kina „Wolność" pouczy swojego pracownika o obowiązujących okólnikach.

Piękne są nowe „Pioniery"!



Nowy model polskiego aparatu radiowego „Pionier" cieszy się u nabywców zrozumiałym uznaniem.

Estetycznie wyglądająca skrzynka drewniana, wykładana orzechem kaukaskim, doskonały odbiór, miły głos i świetna selektywność — oto walory 4-lampowego odbiornika „Pionier". Sprzedaż ratalna umożliwia ludziom pracy zaopatrywanie się w aparaty.

Na zdjęciu: Pakowanie gotowych odbiorników „Pionier".

Kawa(ły) z Expressu

W szkole jugosłowiańskiej nauczyciel pyta ucznia.

— Powiedz mi, na jakie potrzeby idą nasze metale kolorowe?

— Na potrzeby amerykańskie — odpowiada uczeń.

* * *

Sobka wszyscy znacie. Sobek ma synka, który chodzi do szkoły. Wczoraj ojciec zwraca się do swej pociechy.

— Co słychać w szkole?

— Nic nowego... Tylko jeden chłopiec powiedział mi, że jestem bardzo do ciebie podobny...

— A co ty na to?

— Nic nie mogłem zrobić. On jest silniejszy ode mnie...

Losowanie premiowych książeczek oszczędnościowych PKO

Dnia 21 stycznia br. w Centrali PKO odbędzie się drugie z kolei losowanie grupy książeczek premiowych PKO, wydanych w styczniu 1951 r. Pierwsze losowanie tych książeczek odbyło się w lipcu 1951 r.

Pierwsze losowanie II grupy książeczek premiowych, których okres premiowanego oszczędzania rozpoczął się w lipcu 1951 r., odbędzie się w dniu 30 stycznia br. o godz. 16-ej.

W losowaniach tych brać będą udział tylko te książeczki, na które dokonano wszystkich wpłat miesięcznych we właściwych terminach.

Do Nowej Huty, Krakowa, Wieliczki

pojadą chłopi z woj. łódzkiego

Wycieczki krajoznawcze dla ludności wiejskiej

— Na rozbudowę Warszawy dam — powiedział — bo my tu na wsi wiemy, że tam buduje się jak nigdy jeszcze. Czytamy przecież gazety, słuchamy radia, oglądamy fotografie. Ale... wiecie co, chciałoby się i na własne oczy to wszystko zobaczyć...

Rozmowa ta toczyła się w Miesiącu Budowy Warszawy.

Chłopi pragną poznać Warszawę, Nową Hutę, Gdynię... Chcą zobaczyć jak wygląda ich kraj. Chcą poznać pracę robotników — włókniarzy, stoczniowców, górników.

Przed wojną nie mieli przecież możności. Byli i tacy, którzy przez całe życie nie opuszczali swojej wioski rodzinnej.

Dzisiaj jest inaczej. Wielu chłopów było już w Stolicy, nad morzem, w górach. Brali udział w wycieczkach, jeździli na wczasy. W tym roku jeszcze większa ilość ludności wiejskiej odwiedzi nasze najpiękniejsze miasta, Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje bowiem cały cykl wycieczek. Z każdego województwa, a więc również i łódzkiego, co dwadzieścia dwa dni 400 chłopów weźmie w nich udział.

Pierwsza w tym roku wycieczka z województwa łódzkiego wyjedzie 3 lutego. Trasa prowadzi przez Nową Hutę, Wieliczkę do Krakowa.

Uczestnicy otrzymają pełne wyżywienie i zakwaterowanie w ciągu dwóch dni. Koszt wycieczki wynosi 55 zł. Tyle płacą uczestnicy, resztę pokrywa Związek Samopomocy Chłopskiej.

Następna wycieczka wyjedzie do Gdyni i Gdańska. Po niej — do Katowic i Chorzowa. Czwarta — do Warszawy. (na)

Igor Newerly

Nasze dziedzictwo

Na pewnym zebraniu we Włocławku mówiono ogólnie o wielkim dziedzictwie proletariatu i konkretnie — o programie akademii ku czci Nowotki, Findera i Fornalskiej.

— Przepraszam, że nie na temat — odezwał się człowiek przyjezdny, nie z tamtego miasta — ale może przy sposobności wskażecie mi grób Węgorowskiego. Łaziłem dziś cały dzień po cmentarzu i nie znalazłem.

— Węgorowski? — spytał ze zdziwieniem przewodniczący, z zarządu miejskiego ZMP.

— No jakże, nie wiecie? Metalowiec, kazetemowiec, zamordowany tutaj za sanacji.

Z młodzieży nikt nie znał, dopiero z ławy „dziadków" wstał jeden, co już w 1906 roku strajkował.

— To był, proszę was, delegat młodzieżowy. W więzieniu go wykończyli, w trzydziestym pierwszym, a może w trzydziestym drugim roku, dokładnie nie powiem. Ale pogrzeb pamiętam! Nie można zapomnieć. Pierwszy raz wtenczas szli z nami pepesowcy, ramię w ramię i robotnicy ze związków chadeckich, w ogóle wszyscy, masy niezliczone! Takiego pochodu tośmy dawno nie widzieli. Policja pochowała się po bramach, szpicle nawiały, a tłumy szły i szły pomstując: „O cześć wam, panowie magnaci!"

Starzy zaczęli rozpamiętywać i co się okazało? Na tym grobie, na bezimiennym grobie, bo policja za każdym razem zdzierała tablicę, rokrocznie w Dzień Zaduszny odbywały się masówki, ludzie zbierali się z narażeniem życia, by pamięć towarzysza uczcić jak przystoi.

A czy po wyzwoleniu była masówka?

— Nie, no bo sami wiecie, jak jest: jedni poginęli, drugich poprzenoszono do innych miast. Mało kto został.

— Wszystko jedno — wstyd.

Co do tego nie było dwóch zdań, szło już tylko o to, jak ten wstyd odrobić.

— Dajcie spokój — zaproponował przewodniczący z ZMP — my się tym zajmiemy, to nasza sprawa.

— Pewnie — zgodzili się starzy towarzysze — jak dziedzictwo, to w pierwszym rzędzie chyba wasze.

* * *

Mieli już powrócić do akademii, ale ktoś znów zapytał:

— A jak ze Słotwińską?

Owszem, wiedziano: Pelagia Słotwińska, z MOPR-u. Gdy nie było na paczkę, na obronę, na rodziny dla strajkujących, to się szło do babci Słotwińskiej. Zginęła później w gestapo śmiercią męczeńską z pierwszą grupą PPR. Przez dwa tygodnie katowano ją na różne sposoby, bo miała wszystkie adresy i jedną odpowiedź: „Nie powiem". Skonała z tym słowem — na Kościuszki, w fabryce lin stalowych, w tym właśnie pokoju, gdzie teraz mieści się świetlica.

Niewiele ponadto wiedziono. I znów z luźnych wspomnień starszych towarzyszy zbiorowym wysiłkiem, zaczęto wydobywać życie, położone jak kamień węgielny pod świetlicą robotniczą na Kościuszki.

— Twarz miała otwartą i szeroką, chłopską twarz. Kto tylko spojrzał, miał zaufanie. Była tęga i mocna, w ruchach żwawa — taka wsiowa.

— No, ze wsi to ona nie była. Po francusku umiała i po rosyjsku. Z zawodu była podobno nauczycielką, dzieci uczyła u jakiegoś księcia, aż się wydał ten zamach studencki na cara, wtedy poszła na Sybir.

— Myśmy ją poznali już jako wdowę po maszyniście, gdy wróciła z katorgi. Zajmowała się wówczas Czerwoną Pomocą, ale dlaczegośmy ją tak poważali — tego się nie da powiedzieć w dwóch słowach.

— Kiedy to całkiem proste, dlaczego! Serce miała — serce dla każdego, dla każdej naszej sprawy, bez różnicy — wielka czy mała. Ja wam tylko taki przykład dam, że kiedy do niej wpadłem pierwszy raz ze składkami, to przez godzinę zdążyła mnie przepytać o wszystko, nakarmić i przebrać. „A co ty masz pod spodem? — spytała. — To ma być koszula?!" Koszulę miałem rzeczywiście brudną i agrafką spiętą, bo mi się wtedy nieszczególnie wiodło. Byłem zaniedbany. — „Zdejm, powie działa, ja ci to wypiorę i potem przyślę, tymczasem włóż tę po mężu". Nic nie pomogło, musiałem usłuchać. Kiedy potem wychodziłem od niej w czystej koszuli, to czułem jakieś ciepło, jakąś czystość — no, jakby wam powiedzieć? — przecież nie od koszuli!

* * *

— Taki też był Franek, — wtrącił niegłośno, z zamyślenia, któryś ze starych i twarze im się ociepliły, pojaśniały na to wspomnienie: tak jest, Olejniczak — to dopiero człowiek!

„Ulica Franciszka Olejniczaka" znana jest w mieście i znany jest jego życiorys, w którym jak na toni wartkiej, silnej rzeki odbija się wyraźnie cały nurt rewolucyjny polskiej klasy robotniczej, od manowców terroru do ruchu masowego, do partii nowego typu i dyktatury proletariatu. Nazwisko Olejniczaka, młodego robotnika fabryki fajansu, było postrachem stupajek carskich w latach 1905-6, było na ustach wszystkich po wyroku śmierci, zamienionym później na katorgę, gdzie 11 lat chodził w kajdanach i z żelazną kulą, bo dwa razy uciekał, więc mu zawieszono z tyłu kulę, żeby biła po nogach.

Dobrze znano ten jego drobny krok, na stopę — kajdaniarski krok. Dwadzieścia parę lat przemierzał miasto tym krokiem towarzysz Olejniczak — pierwszy sekretarz Rad Robotniczych w 1920 roku, potem prezes Kasy Chorych, wybrany głosami robotników, kierownik zrzeszenia spółdzielni robotniczych „Przyszłość w pracy", wielokrotny więzień - komunista, wreszcie pierwszy przewodniczący komitetu miejskiego PPR, aresztowany wraz z babcią Słotwińską i zagazowany w Guzen.

Był rozumem i sumieniem mas w swoim mieście — na to się wszyscy zebrani zgodzili. Ale kiedy spróbowali przeniknąć, co on miał w sobie takiego, że go nie tylko słuchano, ale i kochano, na czym właściwie polegała siła jego oddziaływania — to z różnych wypowiedzi poczęły się ukazywać cechy i przymioty najistotniejsze — Olejniczak nie z suchego życiorysu, ale Olejniczak prawdziwy, ten, na którego wspomnienie rozjaśniają się, łagodniejąc, surowe twarze starych bojowników.

— Mnie się wydaje, towarzysze, że do tego się najwięcej przyczyniła jego odwaga. Za młodu czy pod starość, niczego się nie bał...

— Nie, odważnych mieliśmy wielu, ale Olejniczaków? Tu co innego jest. Mnie się zdaje, że jakaś czystość, jakaś, wiecie, wyższość moralna. Pamiętacie jego słowa: „całe życie jest zadaniem partyjnym". Albo: „komunista — to przede wszystkim lepszy człowiek".

— Tak, Franek umiał kochać... Nienawiść do wroga — mówił — i miłość człowieka, gdy jest człowiekiem — to są, wiecie, dwa skrzydła. Kiedy oba są równie mocne, to się ma lot wysoki, silny lot, a gdy jedno szwankuje, to się tylko podfruwa!

* * *

Gdy tak oto rozpamiętywano postacie Węgorowskiego, Słotwińskiej, Olejniczaka i wielu innych towarzyszy wielkiego ducha i serca — dziedzictwo coraz bardziej przybierało kształty uchwytne, znane i tak bliskie, jak gdyby się wznosił pomnik nieustający ku czci Nowotki, Findera, Fornalskiej — z miejscowego budulca, z jakiejś kostki rodzimej i drogiej.

Kurs kreśleń dla inwalidów

Nawet ciężko poszkodowani inwalidzi mogą zdobyć dostępny dla siebie zawód. Z dniem 20 lutego br. w Państwowym Zakładzie Szkolenia Inwalidów w Poznaniu zostaje uruchomiony 5-miesięczny kurs kreśleń technicznych.

O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać inwalidzi, którzy utracili jedną, a nawet obie dłonie. Dla umożliwienia im pracy, w razie potrzeby, otrzymają odpowiednie protezy.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Wiek od 16 do 40 lat.

Zarówno szkolenie jak i zakwaterowanie oraz wyżywienie w czasie nauki jest bezpłatne.

Podania na kurs inwalidzi wojenni i wojskowi mogą składać do dnia 20 stycznia br. w prezydiach powiatowych lub wiejskich rad narodowych. Inwalidzi pracy zaś we właściwych oddziałach ZUS. (n.)

Przodujące Koło Gospodyń



Koło Gospodyń w gromadzie Olesko jest przodującym kołem na terenie woj. krakowskiego. Dzięki aktywnej pracy członków gromada przoduje w kontraktacji trzody chlewnej, drobiu i upraw roślin przemysłowych.
Na zdjęciu: Zebranie aktywu Koła Gospodyń pod przewodnictwem Anny Szado. W zebraniu uczestniczą Antonina Konieczna — kierownik grupy hodowców, Janina Kowalik, przewodnicząca ZMP oraz gospodynie Czesława Nędza, Apolonia Paluchowska i Irena Garncarz. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Kultura w Łodzi

Popularyzujemy muzykę wśród robotników!

Festiwal Muzyki Polskiej zaktywizował działalność amatorskich orkiestr i chórów świetlicowych oraz spopularyzował wiele cennych pozycji naszej muzyki.

Z łódzkich zespołów odniosły na końcowych eliminacjach piękny sukces zespoły taneczne ZPB im. Harnama oraz ZM im. Strzelczyka. Natomiast łódzkie zespoły chóralne i orkiestralne — jak już o tym donosiliśmy — nie zdobyły ani jednej nagrody.

Festiwal Muzyki Polskiej był poważną próbą sił. Jak to się więc stało, że łódzkie zespoły chóralne i orkiestralne „ścięły się" na tym egzaminie? Zastanówmy się nad tym, bo z niepowodzenia naszych związkowych śpiewaków i muzyków wyciągnąć należy pewne wnioski.

CRZZ zasiliła w odpowiednim czasie zespoły śpiewaczo-instrumentalne aktualnymi wydawnictwami nutowymi i wydała odpowiednie instrukcje. Jednakże inicjatywa ta nie znalazła pełnego poparcia komisji kulturalno-oświatowych w poszczególnych zakładach, ani pomocy kierownictw.

Naturalnie, nie trzeba generalizować. Jako przykład zainteresowania się tym zagadnieniem podać możemy np. dyrekcję i radę zakładową ZPW im. N. Barlickiego, ZPW im. A. Struga, ZPW im. L. Waryńskiego, ZPW im. gen. Świerczewskiego, ZPDz. w Zduńskiej Woli i Fabryki Filców w Tomaszowie. Jest rzeczą charakterystyczną, że do zespołów muzycznch zakładów tych, wykazujących pewien poziom, należą zarówno członkowie rady zakładowej jak i dyrekcji.

Tego samego nie możemy, niestety, powiedzieć o kierownictwie innych zakładów, jak ZPB im. 1-go Maja, ZPB im. St. Dubois, ZPB im. H. Sawickiej, ZPB im. Armii Ludowej gdzie popularyzacja muzyki wśród robotników mocno szwankuje. W ZPB im. Dzierżyńskiego dopiero niedawno przystąpiono do prac organizacyjnych na tym odcinku kulturalnym. Nawet ZPB im. Harnama, które tak pięknie rozbudowały zespół taneczny, mimo interwencji kierownika świetlicy i instruktora muzycznego, nie mogą zorganizować lepszego zespołu śpiewaczego, a w ZPB w Pabianicach w ogóle nikt się tą sprawą nie zajmuje...

Już wkrótce rozpocznie się Festiwal Sztuk Polskich dla zespołów świetlicowych. ORZZ i komisje kulturalno - oświatowe poszczególnych zakładów muszą wzmocnić swoją czujność, ażeby wynik tej pięknej imprezy przyniósł łódzkim zespołom świetlicowym więcej laurów, niż eliminacje Festiwalu Muzycznego.

M.

JAN KURCZAB

Wiosenny Kostium Ditty Reinglass

89)

Ciągnęło ją teraz do tamtych, chciało jej się jak najprędzej pogadać z Bertem na temat wstrętnego widowiska, jakiego była świadkiem. Nie przeraziło jej tyle w nim nieprawdy, mimo karabinów i żołnierzy, — ale — urządzali je owi „starsi panowie", którzy przecież nie robią niczego bez jakichś konkretnych zamiarów. Spodziewała się, że Bert wspólnie z ojcem, zlekceważą tę idiotyczną demonstrację, jeśli tak, nie będzie miała już żadnych wątpliwości co do słuszności swojej ucieczki ze stadionu.

Bo gdzieś, głęboko, na samym dnie duszy, gdzieś, pomiędzy wijącymi się jak strumyki, myślami, tkwił niby niewidocz na gołym okiem roślinka, niepokój, czy słusznie postąpiła, uciekając ze stadionu, na który Harry zabrał ją z konkretnym zamiarem pokazania co grozi Bertowi.

W kilka godzin później — wszystkie neony świeciły już na Badstrasse — Ditta ciężkim krokiem wracała do Lucy. Nie miała w sobie żadnej konkretnej myśli, cała jej świadomość była jednym wielkim przerażeniem. Z pustego warsztatu ojca, z milczących, ponurych twarzy Berta i matki powiała groza dawnych, wojennych przerażeń. Pamiętała dobrze te straszne milczenia, które zawsze znaczyły jedno: — Przyszli! Zabrali! Zabrali! — Zabolało ją to, jak świeża rana. Zabolało i przeraziło i przegryzało gorszą od wszystkiego myślą: początek zrobiony! Tamto także tak się zaczęło! — I zaraz panika poplątała myśli: — co robić? Dokąd uciekać? Dokąd? Dokąd?

W domu oprócz matki i brata zastała jeszcze czterech jego kolegów, między którymi był Heinz Herzfeld. On właśnie usiadł z nią na brzegu Bertowego łóżka i spokojnym głosem opowiedział szczegóły rannego zajścia, a potem mówił o staraniach, podjętych przez naczelne władze FDJ, o natychmiastowej interwencji u sekretarza Komunistycznej Partii Niemiec zachodnich, Maksa Reimanna, o wspólnej wyprawie całej ich piątki, łącznie z Bertem, do aresztu, gdzie umieszczono Maksa i Hugona Krolla.

W tonie mówiącego było dużo troski, która dobrze działała na Dittę. Jego zapewnienia o skuteczności podjętych kroków, miały w sobie coś z łagodności ręki, przesuwającej się po włosach dziewczyny. Wszyscy obecni w pokoju wsłuchiwali się w jego słowa. Mówił o wrażeniu, jakie ta wiadomość wywarła na towarzyszach Berta, o ich oburzeniu i gotowości do pomocy, o naradzie jaką odbyli. Z wszystkiego co mówił, z uważnego nachylenia się ku niemu wszystkich pozostałych, przeszło na Dittę poczucie wspólnoty, świadomość, że sprawa Maksa ani przez chwilę nie była wypadkiem w rodzinie Reinglassów, ale dotknęła całą błękitną młodzież, obchodziła kolegów Berta równie żywo, jak ją samą.

Gdy skończył, powiedziała mu o tym swoim wrażeniu. Roześmiał się. Była w tym uśmiechu jakaś ulga, że obecnością swoją, on i jego towarzysze potrafili usunąć przygnębienie. — Ditto — znali się od najmłodszych lat — nie masz nawet pojęcia, jak polubiliśmy Maksa. Mówiliśmy o nim ilekroć przychodził do Centrali: „sztandarowy Maks". Wykłócał się z wszystkimi o każdą, trawiącą go wątpliwość, ale z wszystkiego co mówił, widać było, że chce być przekonanym.

— Źle mówisz — przerwał mu stojący przy oknie Heinz Moeller — Maks powiedział mi raz tak: — „pomogliście mi dogrzebać się do moich własnych przekonań. Leżały na nich gruzy całego Berlina, a jeszcze przed tym przemaszerowały po nich wszystkie niemieckie armie".

— A do mnie powiedział — odezwał się od stołu Peter Erdel — że... czekajcie, jak on to powiedział? To o Ossietzkim?

— Aha, wiem, powtórzyłeś mi to wtedy, zaraz ci powiem — Ryszard zastanowił się chwilę — mniej więcej tak: „Wszyscy zwolennicy pokoju mają obowiązek wciąż przypominać, że wojna nie ma nic wspólnego z heroizmem, że sprowadza na ludzi strach i zwątpienie. Wtedy właśnie powołał się na Ossietzkiego...

— Tak, właśnie — Peter dopowiadał — wtedy oświadczył: „Jestem jednym z żołnierzy minionej wojny. Nasza walka o pokój zaczęła się na froncie nieprzyjacielskim i musi ciągnąć się tutaj na froncie wewnętrznym". — Bardzo mi się to wtedy podobało, dlatego ci powtórzyłem.

— To serdeczny człowiek, ten nasz Maks — Moeller roześmiał się, — chyba nie macie nam za złe, że mówimy o nim, jak o koledze.

— A jaki zapalczywy! — Heinz na wspomnienie o tym uśmiechnął się — całe piętro w Centrali wiedziało, że Maks przyszedł z koszulami! Voigt opowiadał na posiedzeniu prezydium, że w obecności Maksa czuł się na zebraniach ulicznych jak ryba w wodzie. Maks nie przepuszczał żadnej replice, każdą atakował z zapałem, którego zazdrościli mu najtężsi agitatorzy.

Heinz Moeller zbliżył się do stołu:

— Ja go wtedy skrzywdziłem, najpoczciwszego. Powiedziałem Voigtowi, że w stosunku do starszych z zachodnich sektorów należy stosować ostrożność, powiedziałem nawet „daleko idącą ostrożność"! Nie miałem zaufania do takiego nagłego...

Bert podniósł żywo głowę.

Służymy jednemu celowi

Robotnicy u żołnierzy

Zofia Chycińska — tkaczka wielowarsztatowa z Tkalni Nowej ZPB im. Stalina, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia produkcyjne nadesłała do naszej redakcji list następującej treści:

Pragnę podzielić się z Wami wrażeniami z mojego pobytu na promocji jednostki wojskowej KBW, z którą zakłady nasze od kilku lat utrzymują serdeczny kontakt.

Na promocję zaprzyjaźnionej z nami jednostki wojskowej załoga wydelegowała Wacława Majewskiego, Stanisławę Kaźmierczak i mnie. Przyjęto nas nadzwyczaj uroczyście. Siedziałam podczas obiadu obok samego generała Radkiewicza, który wypytywał mnie serdecznie o pracę i osiągnięcia oraz o moje osobiste sprawy. Potem wskazał na mój Krzyż Zasługi i poprosił, abym opowiedziała za co go otrzymałam.

Kiedy opowiadałam o naszej pracy na tkalni, o tym, iż wykonuję przeciętnie 110 proc. normy na 4 krosnach zebrani na sali, świeżo promowani oficerowie, bili mi brawo aż się ściany trzęsły. Byłam szczerze wzruszona. Potem jeden z przodowników wyszkolenia wzniósł okrzyk na cześć przodowników ZPB im. Stalina, a ja odwzajemniłam mu się okrzykiem na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego, straży naszej wolności i pokoju.

Na defiladzie gen. Radkiewicz wskazywał mi na osiągnięcia przodujących, świeżo promowanych oficerów. Są to przeważnie synowie robotników oraz chłopów.

Moi towarzysze z fabryk: tkacz Majewski i Kaźmierczakowa też stali na trybunie podczas defilady. Towarzyszyli im generałowie. Wszyscy byli dla nas bardzo uprzejmi, interesowali się naszą pracą i sukcesami. Ja byłam w zetempowskiej koszuli i miałam przypięty Krzyż Zasługi, Majewski miał dwa odznaczenia, a Kaźmierczakowa jedno. Oficerowie oglądali te odznaczenia i winszowali nam sukcesów.

Do domu odwiózł mnie generał Radkiewicz. Kiedy opowiadałam o tym po powrocie, w fabryce starsi ludzie nawet wierzyć w to nie chcieli, żeby nas tkaczy tak honorowali i gościli.

Dlatego piszę ten list. Piszę, bo pragnę aby wszyscy przeczytali jak to w Polsce Ludowej jest, że robotnik może siedzieć przy jednym stole obok generałów i ministrów i brać udział we wszystkich najważniejszych uroczystościach.

Jestem szczęśliwa, że doczekałam tych czasów i dlatego zobowiązuję się pracować jeszcze wydajniej, wykonywać swoje plany produkcyjne każdego dnia, aby zadania trzeciego roku Planu 6-letniego wykonać przedterminowo!

Zofia Chycińska
tkaczka z Tkalni Nowej
ZPB im. Stalina

Nie pomoc sąsiedzka, lecz kolektyw produkcyjny

Trójki tkackie to oręż w walce o wyższą wydajność

Osiągnięcia ZPB im. Szymańskiego oraz Kudowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, wynikiem właściwej pracy rady zakładowej i aktywu fabrycznego

Kiedy w czerwcu ub. roku trzy młode tkaczki z ZPB im. Szymańskiego rzuciły wezwanie do pracy systemem trójkowym, nikt z robotników nie przypuszczał nawet, iż jest to początek wielkiego przełomu w przemyśle włókienniczym.

Byli i tacy, którzy wątpili, którzy za podszeptem wroga rozpuszczali fałszywe plotki demobilizujące załogę, co stało się w pierwszym okresie przyczyną poważnych kłopotów kierownictwa i aktywu zakładowego.

Wspaniały rozwój tej nowej formy kolektywnej pracy w ZPB im. Szymańskiego, dzięki której wzrosła wydajność na tkalni o przeszło 20 proc., a co za tym idzie i zarobki tkaczy trójkowych — okazał się konkretnym argumentem agitacji.

Tkaczki przekonały się, iż system trójek produkcyjnych prowadzi do specjalizacji pracy, a więc do podniesienia kwalifikacji i zwiększonego wykonywania baz akordowych. W zakładach im. Szymańskiego na 14 trójek tkackich wszystkie przekraczają swoje plany, mimo iż niektóre z nich jak np. trójka Bartłomiejczyk, Kątnej i Klimorowskiej, została utworzona z młodych tkaczek, które pracując samodzielnie stale nie wykonywały baz akordowych.

Dzięki trójkom przeciętna wykonywania baz akordowych w tkalni tych zakładów kształtuje się od listopada ub. roku w granicach 110—116 proc., co stanowi nieosiągalną dotychczas w dziejach tej fabryki wydajność.

Podobnymi osiągnięciami cieszą się Zakłady Bawełniane w Kudowie. W Kudowskich Zakładach plany miesięczne były od szeregu miesięcy niewykonywane na skutek stosowania przestarzałych form pracy. Niewykonawstwo planów tłumaczono różnego rodzaju „obiektywnymi" trudnościami, które jak wiemy, istnieją w wielu innych zakładach, i mimo to nie przeszkadzają im w wykonywaniu planów.

We wrześniu ub. roku wprowadzono nową formę pracy — trójki tkackie. Nie minęło kilka tygodni jak stały się one potężnym środkiem wzrostu wydajności i wykonywania baz akordowych. 65 trójek tkackich, które pracują w tych zakładach, stale podnosi wydajność pracy.

Dzięki dobrej opiece ze strony dyrekcji oraz pracy uświadamiającej organizacji partyjnej, związkowej i koła ZMP, trójki przybierają coraz bardziej masową formę pracy. I tak np. grupowi partyjni Reguła i Marczak, przez wyjaśnianie tkaczom istoty nowej formy pracy i korzyści jakie ona daje, zorganizowali 7 trójek tkackich. 54 ZMP-owców utworzyło 18 trójek, zaś mężowie zaufania i aktyw związkowy zajęli się propagandą trójek na terenie fabryki.

Przez wywieszanie wyników pracy oraz zarobków na tablicy tkacze zapoznają się z nową metodą i coraz liczniej garną się do pracy trójkowej. Daje też ona dzięki zorganizowanej przez kierownictwo zakładów opiece nadzwyczaj dobre wyniki, nawet u tkaczy stale niewykonujących uprzednio baz.

I tak np. trójka Świst, Marzec i Gajec, trzy młode ZMP-ówki, które w pierwszej połowie października rozpoczęły naukę na krosnach, uzyskując po przeszkoleniu 65 proc. normy po trzytygodniowej pracy w trójce, podniosły wydajność do 104 proc. normy, a dziś uzyskują już przeciętnie po 107 proc. Także w grupie majstra Lipińskiego, tkacze wykonujący przed utworzeniem trójek 70 — 80 proc. planu, po zorganizowaniu pracy systemem trójkowym osiągają niejednokrotnie 110, a nawet i 120 proc. planu.

Dzięki temu właśnie wykonanie planu podniosło się w Zakładach Kudowskich o 15 proc. w porównaniu z wrześniem ub. roku.

Jakże inaczej wygląda sytuacja w ZPB im. Marchlewskiego. Pracuje tu zaledwie 8 trójek tkackich. Są to trójki zorganizowane całkowicie przez młodzież ZMP. Tkaczka trójkowa Irenka Cichecka mówi:

— Mimo, iż praca w trójkach pozwoliła na podniesienie wydajności, zdajemy sobie sprawę, że wzrost ten jest jeszcze zbyt mały. Ale na każdym kroku napotykamy na poważne trudności. Na krosna trójek często idą gorsze osnowy. Warsztaty, też nie zawsze są należycie przygotowane tak, że niejednokrotnie wydajność zamiast wzrastać, maleje. Mimo, iż staramy się pracować dobrze, zarobki nasze niewiele się podniosły odkąd przeszłyśmy na pracę w trójkach...

Brak opieki nad trójkami tkackimi jest wynikiem złego stylu pracy rady zakładowej oraz aktywu związkowego. Tkaczki: Maria Borówko, Irena Chojnacka, i wiele jeszcze innych stwierdziły, iż nikt z rady ani nikt z mężów zaufania, nie mówił im w ogóle o istnieniu trójek na tkalni. Tkaczki te pracujące na 4-rech i na 6-ciu krosnach, może by i nawet przystąpiły do pracy systemem trójkowym, ale nie wiele mają o nim pojęcia. W ogóle nie wiedzą nawet, że należą do grupy związkowej i że mają swojego męża zaufania.

Nie lepiej jest w ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Armii Ludowej. W ZPB im. Dzierżyńskiego sprawozdawczość z pracy trójek podpisana przez radę zakładową a nadesłana do Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy, jest tak niechlujna, że trudno na tej podstawie coś wywnioskować o pracy zespołowej w tkalni. Np. tkaczka trójkowa, Marendowska, na arkuszu sprawozdawczym podniosła w listopadzie wydajność z 88,8 proc. do... 120,6 proc. (?). Po sprawdzeniu w wydziale płacy i pracy, okazało się, że wzrost bazy u Marendowskiej w tym okresie wynosi zaledwie 7,2 proc., a nie jak wykazano w radzie zakładowej, aż 31,8 proc.

Poza tym w ZPB im. Dzierżyńskiego trójki tkackie są właściwie tylko formą pomocy sąsiedzkiej, a nie prawdziwym kolektywem produkcyjnym. W ZPB im. Armii Ludowej na 22 trójki tkackie, tylko 10 wykonuje bazy produkcyjne. Pozostałe 12 poważnie obniżyły wykonanie norm i dotychczas nikt z rady nie pokusił się o przeanalizowanie tej sytuacji, zadowalając się przesyłaniem od kilku miesięcy do Zarządu Głównego suchych tylko meldunków z bieżącego wykonywania norm.

Stan taki musi ulec jak najszybszej zmianie. Trójki tkackie, które są prawdziwym orężem w naszej walce o większą wydajność powinny być otoczone lepszą, niż dotychczas opieką. W związku z tym przed aktywem związkowym, radami zakładowymi i mężami zaufania stoją w nowym roku specjalne zadania:

- stała kontrola i analiza wykonywania planów przez zespoły trójkowe,
- popularyzowanie ich osiągnięć przez gazetki ścienne, „błyskawice" i radiowęzły fabryczne,
- troska o warunki pracy tych zespołów
- oraz systematyczne uświadamianie załogi o korzyściach jakie trójki te przysparzają zakładowi i tkaczom.

Tylko w ten sposób zagwarantujemy trójkom masowy wzrost i popularność! (w)

Lotne brygady usługowe dużym udogodnieniem dla ludności wsi

Ostatnio coraz więcej spółdzielni pracy woj. łódzkiego organizuje lotne brygady rzemieślnicze, które wyjeżdżając na wieś obsługują chłopów mało i średniorolnych.

Działalność taką prowadzi już od dłuższego czasu spółdzielnia fryzjerska w Wieluniu. Zorganizowała ona kilka lotnych brygad.

Spółdzielnia krawców w Łubnicach pow. wieluńskiego, uruchomiła 6 lotnych brygad usługowych, w czym 4 krawieckie, 1 bieliźniarską oraz brygadę kobiecą, wyspecjalizowaną w dziedzinie artystycznego cerowania.

Dwie brygady lotne zorganizowała spółdzielnia stolarsko - budowlana „Jawor" w Radomsku. Brygady te obsługują wieś w zakresie robót szklarskich, ciesielskich i stolarskich.

Podobne brygady usługowe wyruszyły w teren ze spółdzielni „Dąb" w Poddębicach, pow. łęczyckiego.

Uruchomiono też ostatnio kowalskie punkty usługowe w Zawadach i Wojnowicach, pow. radomszczańskiego. Oprócz kucia koni zajmują się one naprawą wozów oraz maszyn i narzędzi rolniczych.

Z Proboszczewic, pow. łódzkiego, częste wyjazdy do okolicznych gromad organizuje lotna brygada kołodziejska.

Listy z Warszawy

MDM zmienia oblicze Stolicy

Szeroki rozmach naszego budownictwa, rozwijającego się z niezwykłym dynamizmem, systematycznie zmienia oblicze Warszawy. Każdy rok przynosi ze sobą nowe, wspaniałe osiągnięcia urbanistyczne i architektoniczne, nowe osiedla i dzielnice, które nadają stolicy świeży wyraz, przekształcając ją w miasto socjalistyczne.

Rok 1952 stawia olbrzymie zadania przed budowniczymi Warszawy. W roku bieżącym stolica otrzymać ma m. in. pierwszy całkowicie gotowy fragment największej swej inwestycji Planu 6-letniego — pierwszą część nowego Śródmieścia — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

W rb. zaludnią się potężne gmachy, wyrosłe wzdłuż ul. Marszałkowskiej od Wilczej do Pl. Zbawiciela. Świeża biel kamiennych elewacji tych bloków wytyczy trasę przebudowanej arterii miasta. Wspaniały plac MDM podniesie piękno naszej stolicy.

Równocześnie rozpocznie się budowa drugiej serii obiektów MDM-u. Wokół Placu Zbawiciela ruszy budowa nowych domów. Monumentalne gmachy powstaną wzdłuż pierwszego odcinka nowej ulicy, która od placu MDM przebiegać będzie zachodnim obrzeżem MDM.

Od strony Pola Mokotowskiego powstanie największy gmach w Warszawie, stanowiący monumentalny akcent architektoniczny nowego śródmieścia Warszawy od strony zachodniej. Będzie to gmach o kubaturze 200.000 m³ i elewacji zewnętrznej długości 1/4 km. Posiadać on będzie kilka poziomów, z których najwyższy — 14-piętrowej wysokości.

W chwili obecnej w budowie znajduje się 38 budynków o łącznej kubaturze 800.000 m³. Kilka z tych bloków oddanych jest już do użytku. Pozostają tu do wykonania jedynie elewacje zewnętrzne. 815 nowocześnie wyposażonych izb jest zamieszkałych. Dalsze 444 gotowe izby przekazano do zaopiniowania przez komisję techniczną, 419 następnych izb oddanych zostanie do użytku w bież. miesiącu.

O wzrastającym tempie i rozmachu prac świadczy fakt, iż w kwartale br. załoga MDM rozpocznie budowę nowych obiektów o kubaturze 100.000 m³.

Poważne są osiągnięcia robotników, techników i inżynierów budowy nowego śródmieścia stolicy. Ich zapał i ofiarność przezwyciężają trudności i przeszkody, jakie wynikają z szybkiego wzrostu naszego budownictwa. Pomimo tych trudności, które w lipcu i sierpniu ub. roku zahamowały tempo prac i doprowadziły do niewykonania miesięcznych planów, roczny plan finansowy załoga wykonała z nadwyżką, w następnych miesiącach roku nadrabiając opóźnienia. W tej walce wyrasta i kształtuje się nowy człowiek.

Dziś załoga MDM może poszczycić się takimi ludźmi, jak murarze Krzemiński i Ostatek, którzy swe plany produkcyjne wykonują w ponad 300 proc., zbrojarz Wagner, osiągający 400 proc. normy, czy majstrowie Domański, Neugebauer, lub kierownik budowy Malinowski, którzy swą postawą, swym stosunkiem do pracy dają przykład innym.



Stolica szczyci się nie tylko MDM-em. Rozpoczęta w roku 1949 odbudowa osiedla „Mirów" posuwa się stale naprzód. Poza domami mieszkalnymi oddaje się do użytku wykończone obiekty usługowe, administracyjne, przedszkola i żłobki.

Dwa nowe przedszkola, znajdujące się na terenie osiedla prowadzone są przez T.P.D. Do przedszkoli uczęszcza łącznie około 320 dzieci.

Na zdjęciu: jedno z nowych przedszkoli.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Tekstylia, pończochy i jabłka

Spekulanci i kombinatorzy ukarani przykładnie przez Komisję Specjalną

Komisja Specjalna znowu skierowała do obozu pracy grupę spekulantów i handlarzy, usiłujących zdezorganizować nasze życie gospodarcze.

Katarzyna Bronisz i Stanisława Kasprzak kupowały na placu Tamfaniego materiały tekstylne, które następnie wywoziły do wsi Łobodno pow. Częstochowa i sprzedawały po wysokich cenach. Obie spekulantki powędrowały na 6 miesięcy do obozu pracy.

Za wykupywanie w sklepach i sprzedawanie po paskarskich cenach pończoch, skarpet i materiałów tekstylnych, Irena Wiernicka, zam. w Łodzi, przy ul. Pięknej 65, ukarana została 3 miesiącami obozu pracy.

Ajent handlowy PSS, Kazimierz Głowacz, zam. w Łodzi, ul. Wschodnia 40, uprawniony do handlu ulicznego owocami, zakupił w hurtowni PSS 1.200 kg. popularnych jabłek, które oddał hurtem niejakiemu Maksymilianowi Matuszyńskiemu. Ten z kolei sprzedawał nabyte jabłka po 2 złote za kilogram, mimo że ich cena detaliczna wynosiła tylko 1 zł.

Głowacza za bezprawne sprzedanie jabłek skierowano na 3 miesiące do obozu pracy, zaś Matuszyńskiego na 4 miesiące. (u)

Zlikwidowano szajkę złodziei kieszonkowych

Poszkodowani mają się zgłosić do MO

Milicja Obywatelska zlikwidowała ostatnio szajkę złodziei kieszonkowych, grasujących na terenie Łodzi od 1946 r. Członkowie tej szajki dokonywali kradzieży w większych skupiskach ludzkich, a więc w tramwajach, domach towarowych, sklepach itp. wyciągając pieniądze z kieszeni lub torebek obywateli.

Poszkodowani, którzy zostali w ten sposób okradzeni, powinni zgłosić się do Komendy Miejskiej M. O. przy ul. Kilińskiego 152 pokój 71 celem złożenia zeznań.

W zawodach modeli latających wezmą udział ekipy z całej Polski

Modelarstwo lotnicze zyskuje sobie coraz więcej sympatyków. Zarówno w modelarniach przyszkolnych jak i Ligi Lotniczej wre ożywiona praca. Obecnie prowadzi się tu szeroko zakrojone szkolenie.

Równocześnie modelarze przygotowują się do mających się odbyć na początku drugiego kwartału br. zawodów modeli latających na uwięzi. Trzeba zaznaczyć, iż będą to zawody międzyokręgowe, w których wezmą udział ekipy z wszystkich województw Polski. (j)

Młodzi hokeiści



Na sztucznym lodowisku w Katowicach 32 młodych miłośników hokeja zebranych na ogólnopolskim obozie przeszło gruntowne przeszkolenie teoretyczne i praktyczne pod kierunkiem trenerów Osmańskiego, Czyżewskiego i Gintera.

Jak to będzie z kondycją

Piłkarze w Głownie „śpią"

ZS Stal winna zorganizować zaprawę zimową

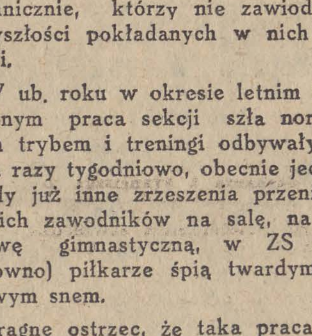
Od wielkiego zwolennika sportu piłkarskiego otrzymaliśmy list na temat zupełnej martwoty, jaka obecnie zapanowała w ZS Stal w Głownie. Przytaczamy treść listu:

— ZS Stal - Głowno ma szereg sekcji sportowych, ale w tym artykule chciałbym w imieniu miłośników sportu piłkarskiego opisać złą pracę sekcji piłki nożnej tego klubu.

Sekcja ta składa się z dwóch silnych i ambitnych drużyn, które mogą się szczycić osiągniętymi wynikami i sukcesami. W ich szeregach nie brak dobrych sportowców. Są to chłopcy młodzi, dobrze szkoleni technicznie, którzy nie zawiodą w przyszłości pokładanych w nich nadziei.

W ub. roku w okresie letnim i jesiennym praca sekcji szła normalnym trybem i treningi odbywały się dwa razy tygodniowo, obecnie jednak kiedy już inne zrzeszenia przeniosły swoich zawodników na salę, na zaprawę gimnastyczną, w ZS Stal (Głowno) piłkarze śpią twardym zimowym snem.

Pragnę ostrzec, że taka praca nie da w przyszłości żadnych wyników i szczerze radzę zarządowi tego klubu, aby jak najszybciej zabrał się do pracy i otoczył zawodników szerszą i dokładniejszą opieką, bo naprawdę szkoda marnować tak dobrze zapowiadające się talenty.



Mam nadzieję, że zastosujecie się do mojej prośby i drużyny, których jestem wielkim miłośnikiem, wyjdą na wiosnę na boisko dobrze przygotowane kondycyjnie. Życzę powodzenia w pracy zarządowi i trenerowi Rajtarowi, tak oddanemu, pełnemu zapału i poświęcenia dla drużyn piłkarskich ZS Stal - Głowno.

(T. W.)

Nazwisko autora listu i jego adres znane Redakcji.

W takim składzie wystąpią w Radomiu pięściarze „Włókniarz" II

W niedzielę dn. 13 bm. odbędzie się w Radomiu mecz pięściarski Włókniarz II — Stal II o mistrzostwo II ligi w boksie.

Ustalono ostatecznie, że drużyna Włókniarza wystąpi w ringu w następującym składzie:

Walczak, Kubiak, Cozaś, Olczyk, Lewandowski, Żuchowski, Szczepocki, Lisiak, Gieraga, Cieniewski.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 13 STYCZNIA

10.20 „Poezja i muzyka". 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 11.10. Fragmenty komedii muzycznej Dzierżyńskiego „Zimna noc". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Nowości techniczne i naukowe". 13.25 Koncert. 14.00 Program lokalny. 15.00 Popularne utwory fortepianowe. 15.15 Dla dzieci — „Baśń żołnierska" słuchowisko. 16.00 „Zagadka naukowa". 16.20 Program lokalny. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Na fali humoru i satyry". 18.30 Koncert Chopinowski. 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Są nas miliony" słuchowisko. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Audycja z cyklu: „Koncert na instrumenty solowe i orkiestrę". 23.04 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje całą dobę szpital im. dr. H. Wolfa ul. Łagiewnicka 34

TEATRY

Nowy — „Horsztyński", 18.30
Wojska Polskiego — „Zemsta", 15.30. „Sługa dwóch panów", 19.
Powszechny — „Moralność pani Dulskiej — 19
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — godz. 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle", 19.15
Pinokio — nieczynny
Arlekin — nieczynny
Gnom — „Paluszka", 18

KINA

BAJKA — Upadek Berlina — II seria. 18, 20
BAŁTYK — Futro pana Krügera — 16. 18. 20
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 15, 16.
MUZA — Chiński cyrk, 18, 20
MŁODA GWARDIA — Torpedowiec nieugięty — 16, 18, 20
POLONIA — Jednodniowi milionerzy, 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Ostatni rejs — 18. 20
REKORD — Rzym miasto otwarte — 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — Wilcze doły — 17, 19.30
ROMA — Bajka o rybaku i rybce — 18, 20
STYLOWY — Daleko od Moskwy — 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — Zapora — 18.30
ŚWIT — Słońce wschodzi — 18, 20
TATRY — Srebrne kolczyki — 16, 18, 20
WISŁA — Jednodniowi milionerzy, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — Radosne spotkanie, 16. 18, 20
ZACHĘTA — Zasadzka, 18, 20

„Z kija na kij" — to szkoła radziecka

Ostatnia faza przygotowań

Bromowicz i Skarżyński filarami obrony naszej reprezentacji hokejowej

Atak krynicki gra metodą nowoczesną i bez szablonu

(Korespondencja własna)

Chlubnie zakończyli nasi hokeiści drugi etap przygotowań przedolimpijskich. Wszystkim znane są już niewątpliwie sukcesy polskiej drużyny narodowej, odniesione niedawno na lodowisku Werner-Seellenbinder-Halle w NRD. Drużyna polska mimo, że wystąpiła osłabiona brakiem najlepszej pary obrońców Bromowicz—Skarżyński, zwyciężyła oficjalną reprezentację Niemieckiej Republiki Demokratycznej czterokrotnie, łącznym stosunkiem bramek 43:11.

Oto co mówi na temat obecnej formy naszej drużyny kierownik przygotowań kadry hokejowej do Olimpiady, ob. Zarzycki:

— Drużyna mimo, że osłabiona, zagrała we wszystkich spotkaniach w NRD dobrze, wykazując wyraźną poprawę formy w stosunku do roku ubiegłego. Przejawiała się ona w lepszej jeździe, szybkości i myśli taktycznej. Niemniej jednak jeśli chodzi o formacje obronne, to udział Bromowicza i Skarżyńskiego jest niezbędnym warunkiem ostatecznego ustabilizowania drużyny olimpijskiej. Młodzi obrońcy — Nowak, Chodakowski i Pęczek, mają jeszcze duże braki przejawiające się specjalnie w niedokładnym kryciu przeciwnika.

Oba napady — krynickiej Unii i Górnika, grały dobrze. Kryniczanie grają na wskroś nowocześnie i bez szablonu, a ich akcje są zawsze zaskakujące dla przeciwnika. Górnicy grają natomiast jeszcze zbyt „wszerz", a Gansiniec często próbuje solowych wypadów, które przy silniejszym przeciwniku z góry są skazane na niepowodzenie.

Obecnie najcięższą sprawą do rozwiązania jest ostateczne skonsolidowanie trzeciego napadu. Masełko i Świcarz, pozbawieni Palusa, nie potrafią sami przeprowadzić przemyślanych akcji. Dwójka „Budowlanych", Czech i Trojanowski, w połączeniu z którymś z napastników CWKS, również nie zdała egzaminu.

Ostateczna decyzja musi zapaść w czasie najbliższego, a zarazem ostatniego, obozu przedolimpijskiego, który odbędzie się w Katowicach w czasie 14 — 22 bm. Obóz ten będzie miał za zadanie ostateczne wyszlifowanie formy naszych reprezentantów i usunięcie braków takich jak: zbyt długie przetrzymywanie krążka, niedostateczny „blocking" oraz słaba współpraca obrońców z napastnikami w akcjach całą piątką.

Kierownictwo przygotowań olimpijskich stara się kłaść specjalny nacisk na stosowanie błyskawicznych podań „z kija na kij" wg. szkoły radzieckiej. System ten i jego zalety dokładnie poznali na własnej skórze nasi hokeiści w czasie dwukrotnego pobytu w Związku Radzieckiego.

Trenerami na obozie katowickim będą Kasprzycki, Król, Zarzycki. Po zakończeniu obozu czeka hokeistów ostatni egzamin, najcięższy — spotkania z drużyną dwukrotnego mistrza świata, reprezentacją Czechosłowacji.

Terminarz tych spotkań już ustalono:

26. 1. — w Pradze z reprezentacją CSR, która wystąpi jako COS;

27. 1. — w Brnie z II repr. CSR;

29. 1. — w Bratysławie z repr. Słowacji;

31. 1. — w Pardubicach z repr. Okręgu.

W tym czasie nasi hokeiści będą (prawdopodobnie) widzami dwóch oficjalnych spotkań Czechosłowacja — Szwecja, co niewątpliwie pozwoli na wyprowadzenie pewnych porównań odnośnie formy drużyny polskiej i jej możliwości olimpijskich.

Pobyt w Czechosłowacji zamknie definitywnie trzeci i ostatni etap przygotowań. A potem? Potem już tylko Oslo.

Kr. Wolska.

Akcję wyborczą w kołach sportowych ZS Włókniarz omówią sekretarze Rad Okręgowych

W poniedziałek dn. 14 bm. odbędzie się w Łodzi zebranie sekretarzy Rad Okręgowych Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" poświęcone analizie przebiegu akcji wyborczej w kołach sportowych oraz przygotowaniu wyborów do Rad Okręgowych.

Zebranie rozpocznie się o godz. 10 w sali obrad ZS. Włókniarz przy ul. Sienkiewicza 13.

Hokej na Torkacie

Unia (Krynica) - Górnik (Janów) 5:1

Zasłużone zwycięstwo wielokrotnego mistrza Polski

Na sztucznym lodowisku w Katowicach rozegrany został towarzyski mecz hokejowy między wielokrotnym mistrzem Polski Unią (Krynica) a Górnikiem (Janów).



Spotkanie to wykazało bezapelacyjną przewagę hokeistów Krynicy, którzy zwyciężyli 5:1 (1:0, 3:0, 1:1).

Bramki dla Unii zdobyli: Burda 2, Csorich, Lewacki i Jeżak dla Górnika Wróbel I. Obok strzelców bramek, którzy byli najlepszymi graczami, na lodowisku wyróżnili się Szlendak w Unii i Wróbel II w Górniku. Sędziowali Babiński i Wycisk. Widzów 10.000.

Anikowa i Gołowczenko zwyciężyli w Ałma Ata w wieloboju łyżwiarskim

W Ałma-Ata zakończono tradycyjne zawody łyżwiarskie o nagrodę Rady Ministrów Kazachskiej SRR.

W ostatnim dniu rozegrano konkurencje kobiece.

W biegu na 1.000 m i 5.000 m zwyciężyła moskiewska zawodniczka Anikowa, która w wieloboju uzyskała 210,713 pkt., wygrywając tę konkurencję i zdobywając Nagrodę Rady Ministrów Kazachskiej SRR.

W konkurencji mężczyzn zdobywcą nagrody został Gołowczenko.

Już 72 „trójki" pracują w Zakładach im. Marchlewskiego

Ruch organizowania trójek produkcyjnych zainicjowany przez sportowców i posiadaczy odznaki SPO zatacza w Zakładach im. Marchlewskiego coraz szersze kręgi.

Obecnie w zakładach tych istnieją już 72 trójki produkcyjne, z czego na oddział przędzalni przypada 36 trójek, na tkalnię 8 trójek, a reszta na inne oddziały fabryki. W związku ze zwiększoną wydajnością pracy wzrosły również zarobki robotników biorących udział w tej nowej formie współzawodnictwa. Przeciętny wzrost zarobków oblicza się na przeszło 31 procent.

Obecnie do współzawodnictwa przystępują już nie tylko sportowcy, lecz i inni członkowie załogi zakładów.

Imprezy sportowe w sobotę i niedzielę

SOBOTA

PIŁKA RĘCZNA. Dalsze spotkania w koszykówce męskiej i żeńskiej o mistrzostwo łódzkiej klasy wojewódzkiej i powiatowej, w sali MDK, początek o godz. 18: Unia — Ogniwo, GWKS — Koło im. Marchlewskiego, Kolejarz — Włókniarz i AZS — Spójnia.

NIEDZIELA

BOKS. Hala na Widzewie, zawody Widzew — *Unia (Sieradz) godz. 16.*

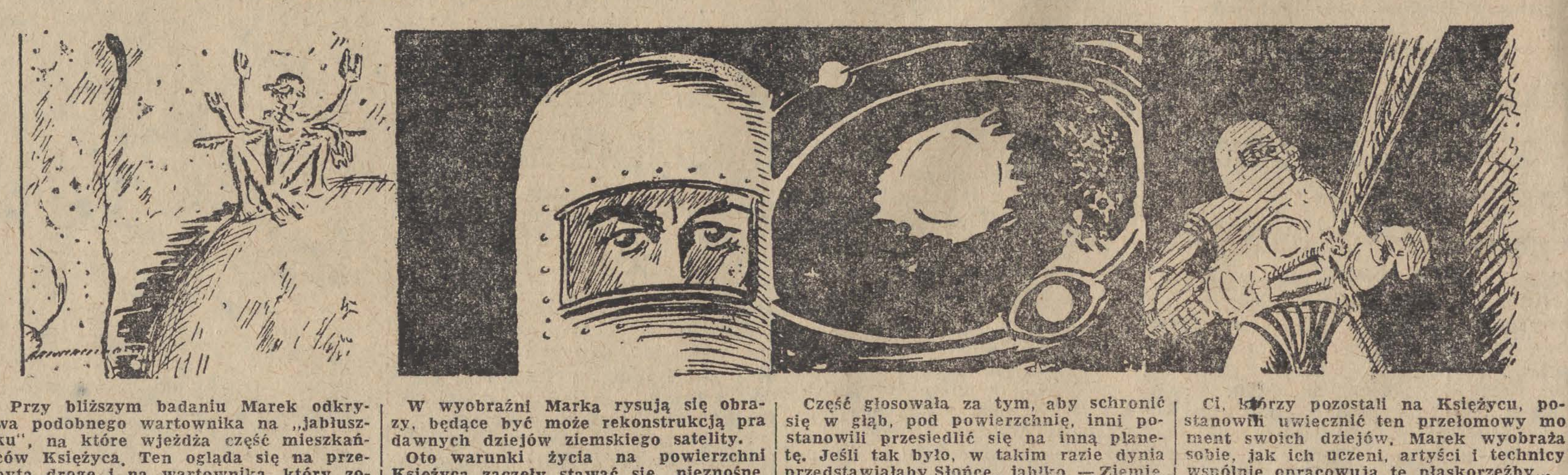
W sali Koła im. Dzierżyńskiego zawody Budowlani — Koło im. Dzierżyńskiego o godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA. Włókniarz — Stal (Poznań) mecz o mistrzostwo ligi koszykowej, sala MDK, początek o godzinie 17.30.

Dalsze spotkania w koszykówce męskiej i żeńskiej o mistrzostwo łódzkiej klasy wojewódzkiej i powiatowej w sali MDK od godz. 9: Unia — Spójnia, Kolejarz — Ogniwo, Spójnia — Unia (drużyny żeńskie), Stal — Koło im. Marchlewskiego, Włókniarz — AZS.

ZEBRANIA. Walne zebranie WZKS Widzew w lokalu przy ul. Armii Czerwonej 77. Początek o godz. 9.30.

47) **SELENE 384.000** Fantastyczna powieść rysunkowa



Przy bliższym badaniu Marek odkrywa podobnego wartownika na „jabłuszku", na które wjeżdża część mieszkańców Księżyca. Ten ogląda się na przebytą drogę i na wartownika, który został w tyle. Może coś sobie sygnalizują?

W wyobraźni Marka rysują się obrazy, będące być może rekonstrukcją pradawnych dziejów ziemskiego satelity.

Oto warunki życia na powierzchni Księżyca zaczęły stawać się nieznośne. Mieszkańcy zebrali się na naradę.

Część głosowała za tym, aby schronić się w głąb, pod powierzchnię, inni postanowili przesiedlić się na inną planetę. Jeśli tak było, w takim razie dynia przedstawiałaby Słońce, jabłko — Ziemię, wiśnia — Księżyc, zaś małe jabłuszko, cel kolonistów, może Marsa.

Ci, którzy pozostali na Księżycu, postanowili uwiecznić ten przełomowy moment swoich dziejów. Marek wyobraża sobie, jak ich uczeni, artyści i technicy wspólnie opracowują te płaskorzeźby...

Wtem szarpnięta gwałtownie lina sygnalizuje: SOS — SOS — SOS!

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 115 59. — Dział Miejski: 137 47. 109-62 Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 137 47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114 75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesieczna zł 4.50. kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny
D-3-13503